



Spółdzielnia drużynowych

Autor: Redakcja

*Poniższy przedruk pochodzi znów z „Pobudki” (nr 22 z czerwca 2009 roku). Autorem artykułu jest **phm. Krzysztof Sikorski**, wieloletni hufcowy WHH-y „Klucz”, zmagający się ze strasznie niesforsnymi i dużymi środowiskami (dobrze znanymi Redakcji). Zachęcamy wszystkich, ale szczególnie drużynowych do uważnej lektury – to drużyny tworzą hufiec, a nie odwrotnie!*

Jest to propozycja alternatywnego wykorzystania struktury hufca. Słyszałem kiedyś zdanie z którym się zgadzam, a brzmiało ono „Harcerstwo kończy się na drużynie i szczepie, wszystko co jest wyżej jest strukturą, która może wspierać drużyny lub im przeszkadzać”. Moje rozważania dotyczą hufca – struktury powoływanej do wspierania pracy drużyn zuchów, harcerzy i wędrowników. Jest to wizja, która na pewno nie sprawdzi się we wszystkich środowiskach. Wymaga by w hufcu było więcej dobrych drużyn niż kiepskich.

Analiza problemu

Aktualnie obowiązujący regulamin hufca harcerzy zakłada, że hufcowy jest liderem środowiska instruktorskiego. Niestety praktyka jest inna. Często hufcowym jest ten „co się zgodził, bo nie było nikogo innego”. Bywa, że hufcowi, nawet jeśli dawniej radzili sobie jako drużynowi, to pełnienie w międzyczasie funkcji, na których nie ma się kontaktu z żywym harcerstwem (kapituły, komisje, szkoły instruktorskie etc.) wpływają na brak zrozumienia dla wielu aktualnych problemów trapiących drużyny. Przedstawione niżej pomysły nie stoją w sprzeczności z regulaminem hufca, są jedynie propozycją innego wykorzystania obowiązujących przepisów.

Obecnie obowiązująca struktura zdejmuje z drużynowego wiele obowiązków. Należy się jednak zastanowić, czy jest to dobra droga. Czy chcemy by drużyny prowadzili chłopcy, których trzeba o to prosić i we wszystkim im pomagać, bo się jeszcze obrażą, czy samowystarczalni twardziele, potrafiący sami sobie zapewnić to co potrzebne.

Przykładowo-w ilu drużynach harcerze oprócz drużynowego zdobywają stopień Harcerza Orlego? Mimo oszczędności czasu, uważam za rzecz kuriozalną, że drużynowemu ogranicza się stosowanie systemu stopni jedynie do poziomu ćwika (słyszałem również mrozące krew w żyłach historie o kapitułach ćwika w hufcach...). Oddawanie kwestii wyższych stopni harcerskich w ręce osób kompletnie nie związanych ze zdobywającym powoduje raczej ograniczenie tego stopnia do roli wstępu do stopnia instruktorskiego (procentowo bardzo niewielu harcerzy starszych i wędrowników staje przed kapitułami). Podobnie rzecz się ma z kształceniem zastępowych, nie jest dobrym zjawiskiem, gdy drużynowy zwała na innych sprawę kształcenia i wychowania harcerzy, którzy pozostają jeszcze pod silnym wpływem



jego osobowości.

Wizja reformy

W moim zamyśle hufiec powinien być wspólnotą drużynowych – instruktorów wykonujących podobną służbę, mających podobne problemy, w większości wypadków będących rówieśnikami. Uważam, że sytuacja, gdy każdy drużynowy z osobna występuje wobec „komendy hufca” nie jest najskuteczniejsza. O wiele lepsze efekty w pracy harcerskiej, moim zdaniem, możemy osiągnąć, gdy działamy na zasadzie „My-hufiec”. Gdy każdy po równo daje i zabiera ze wspólnego worka – ot spółdzielnia drużynowych! W takim trybie działania do niczego nie są potrzebne comiesięczne „odprawy”, wywieranie presji na drużynowych (słyszałem o przypadku, że hufcowy zagroził rozwiązaniem drużyn, które spóźnią się z oddaniem planów pracy). Skoro spotykamy się i tak przy okazji wspólnego organizowania kursu zastępowych, zlotu zastępów hufca, kapituły HO etc., to i tak większość spraw zdołamy omówić właśnie na takich spotkaniach. Przewiduję natomiast dwa lub trzy spotkania motywacyjno-szkoleniowe dla drużynowych w ciągu roku. Wszystko to jednak z zachowaniem naturalnej atmosfery-drużynowi to raczej szaleni studenci i licealiści, a nie wapniaki spotykające się w biurze.

Hufcowy

Powinna to być osoba występująca na zasadzie „Primus Inter Pares”. To znaczy-najstarszy/cieszący się największym szacunkiem z drużynowych. Prowadzenie hufca przez taką osobę daje szansę, że będzie w stanie być na bieżąco z współczesnymi problemami i trendami, a także zastępuje relację przełożony-podwładny relacją równorzędną, partnerską. Wskazaniem by było, aby był to drużynowy wędrowniczy, podharc mistrz który przedtem prowadził lub współprowadził już drużynę harcerzy lub gromadę zuchów. Daje to gwarancję posiadania odpowiedniego doświadczenia instruktorskiego. Jednocześnie osoba znająca od podszewki fach drużynowego po prostu nie będzie wymagała od pozostałych drużynowych rzeczy nierealnych. Jego własne obowiązki w drużynie będą pomagały wyznaczać granice działania hufca. Na stronach WWW chorągwi małopolskiej spotkałem się ze stwierdzeniem, że „hufcowy reprezentuje komendanta chorągwi w terenie”. Moja idea jest całkowicie odwrotna. Uważam, że hufcowy powinien reprezentować drużynowych z terenu w „centrali”, ich głos i poglądy wobec komendy chorągwi. Należałoby się też zastanowić, czy w wybieraniu hufcowego nie powinno się przeprowadzić wpierw głosowania drużynowych, którego wyniki byłyby cenną informacją dla głosujących instruktorów.

Podsumowując:

- Jeden z drużynowych będący na bieżąco
- Doświadczenie z przynajmniej dwóch poziomów metodycznych
- Relacje partnerskie, nieformalne
- Reprezentant drużynowych na forum chorągwi



Kapituła stopnia Harcerza Orlego

Konieczność zaprezentowania się przed gronem złożonym z obcych, nieznanymi osobami jest wartością wychowawczą, gdyż uczy sztuki prezentacji, pewności siebie etc. Natomiast kapituła taka powinna składać się z drużynowych i mieć obrzędowy charakter. Dlaczego z drużynowych? W ten sposób zapewniamy im możliwość stosowania systemu stopni w niemal całym zakresie. Ciężko nazywać wsparciem sytuację, w której odbiera się takiemu instruktorowi możliwość i obowiązek stosowania systemu stopni. Drużynowy ma bezpośredni wpływ na próby H.O. wszystkich harcerzy (wędrowników) z jego drużyny, a przez uczestnictwo w spotkaniach z harcerzami z innych środowisk ma szansę do rozwijania swojego warsztatu dotyczącego systemu stopni. W ten sposób ucinamy zjawisko, w którym rola drużynowego kończy się na „wypchnięciu” petenta na kapitułę. W proponowanym rozwiązaniu będzie za niego odpowiedzialny również na otwarciu, podczas realizacji i na zamknięciu próby. Dlaczego obrzędowa? Nie można doprowadzić do sytuacji, w której spotkanie z kapitułą jest załatwieniem sprawy urzędowej. Skauting jest grą, jest przygodą. Należy stworzyć taką atmosferę na spotkaniach, by harcerze naprawdę chcieli się tam pojawiać. Warto jednak utrzymać funkcję stałego sekretarza kapituły i stałego przewodniczącego. Mogą to być drużynowi, ale nie muszą. Dobrze by było, by przewodniczący podobnie jak hufcowy otrzymał mandat zaufania na zbiórkę wyborczej, oraz był osobą z nieco większym doświadczeniem życiowym. Daje to gwarancję, że będzie to osoba akceptowalna przez wszystkie hufcowe środowiska, a także będzie mógł występować w roli autorytetu w poważnych sprawach poruszanych w próbach. Wystrzegać się należy sytuacji, gdy zasiadanie w kapitule jest jedyną funkcją w harcerstwie. Praktyka uczy, że takie osoby szybko tracą kontakt z harcerską rzeczywistością.

Podsumowując:

- Nacisk na kreowanie i ocenianie prób przez drużynowych-to ich harcerze, ich wychowankowie i to oni są za nich odpowiedzialni.
- Przewodniczący kapituły wybierany w ramach zbiórki wyborczej hufca.
- Kapituła działająca obrzędowo - np. klub dżentelmenów, by uniknąć kancelaryjnej atmosfery.
- Globalnym celem kapituły jest takie wpływanie na uczestniczących w niej drużynowych, by byli w stanie samodzielnie stosować narzędzie jakim jest stopień Harcerza Orlego.

Szkoła zastępowych

To kolejna sfera, w której dość często obowiązuje „psychologia”, czyli jeden instruktor zdejmujący z drużynowych obowiązek szkolenia zastępowych. Jedną z cech bardzo dobrej drużyny jest możliwość samodzielnego szkolenia zastępowych. Wychodzenie z założenia, że tak nie może być, jest ograniczaniem możliwości rozwoju drużyn. Organizowanie wspólnych kursów zastępowych w hufcu ma o tyle sens, że stwarza się harcerzom możliwość wymiany doświadczeń, oraz pozwala na poprowadzenie szkolenia nawet w przypadku, gdy w danym roku jest mała ilość kandydatów z jednej drużyny. Zakładam, że kursy zastępowych powinny



być wspólnym dziełem drużynowych harcerzy biorących udział w takim szkoleniu. Jest to doskonała okazja by pozyskać sobie u zastępowych jeszcze większe zaufanie i autorytet. Wychodzę z założenia, że każdemu drużynowemu powinno zależeć na dobrym poziomie kursu zastępowych, bo potem Ci ludzie będą prowadzili jego zastępy, stąd wniosek - chcesz żeby było naprawdę dobrze, to sam się w to zaangażuj. Postać komendanta szkoły zastępowych potrzebna jest przede wszystkim do skoordynowania działań drużynowych, a nie do ich wyręczania. Z tego wynika, że najlepiej by był to jeden z zainteresowanych.

Podsumowując:

- Szkoła zastępowych jako wspólne dzieło drużynowych.
- Komendant szkoły zastępowych koordynuje ich działania.
- Tryb i forma działania szkoły dostosowana do aktualnych potrzeb.
- Globalnym celem jest doprowadzenie do sytuacji w której każdy drużynowy jest w stanie poprowadzić dobre szkolenie zastępowych.

Starsi instruktorzy

W powyższych wywodach można dostrzec brak miejsca (z wyjątkiem przewodniczącego kapituły) dla starszych, nie pełniących już bezpośrednich funkcji wychowawczych instruktorów. Są jednak bardzo potrzebni! Chodzi tu o Zespół Wizytacyjny i Szkoleniowy. Doświadczenie ostatnich lat pokazuje, że komendzie hufca bardzo trudno jest wygospodarować odpowiednią ilość czasu na wizytację obozu, zbiórki. Dwugodzinne odwiedziny pozwalają może zobaczyć jakiś mały wycinek obozu, ale na pewno nie jest to ilość wystarczająca do obiektywnej jego oceny. Ja w swoim życiu miałem tylko raz dobrą, owocną wizytację na obozie. Zakładam, że każda drużyna miałaby swojego wizytatora, który odwiedzałby ją regularnie na zbiórkach i obozach, kontrolując postępy drużynowego i rozwój drużyny. Pełnienie funkcji w takim zespole wymagałoby poświęcenia 4 pełnych dni w roku (np. jedna zbiórka zimą, jedna zbiórka wiosną i weekend na obozie), co wydaje się być możliwym w wykonaniu osoby pracującej, wychowującej dzieci etc. Nie należy jednak zapominać, że hufcowy również powinien odwiedzać drużynowych „w boju”. Innym zadaniem dla starszych instruktorów jest organizacja różnych form szkoleń służących doskonaleniu wiedzy i umiejętności drużynowych. Rola szkoleniowców polegałaby na prowadzeniu regularnych warsztatów dla drużynowych. Np. warsztat z wychowawczego zastosowania pionierki obozowej przed akcją letnią, warsztat z analizy stanu drużyny i właściwego doboru celów na początku września, wychowanie instruktorów - np. dyskusje na tematy związane z ideałami harcerskimi etc. W sprawach dokształcania drużynowych niezbędna by była moim zdaniem współpraca z chorągwanymi referatami. Celem jaki bym przedstawił przed zespołem, jest doprowadzenie każdego drużynowego do poziomu podharcymistrza - w pełni samodzielnego wychowawcy i organizatora.

Podsumowując:

- Jeden wizytator na drużynę.



- Zespół złożony z doświadczonych instruktorów.
- Regularne, całościowe wizytacje wraz z uczestnictwem w programie drużyny.
- Wnioski z wizytacji przekazywane na bieżąco drużynowemu (np.wpis do książki pracy).
- Regularne warsztaty dotyczące bieżących wydarzeń (mogą być zarazem reklamą-zajawką kursu podharc mistrzowskiego).
- Szefem zespołu powinien być doświadczony harcmistrz, ale biorąc poprawkę na realia mógłby to być doświadczony podharc mistrz.
- Globalnym celem jest doprowadzenie do sytuacji, w której drużynowi byliby na tyle samodzielni, że mogliby sobie radzić bez wizytacji (poziom podharc mistrza).
- Zespół współpracuje z referatami chorągwi.

3.Podsumowanie

Przedstawione tu pomysły mają szansę realizacji tylko w sytuacji gdy wszyscy uczestniczący w hufcu drużynowi będą chcieli je realizować. Moim celem jest stworzyć sytuację podobną do tej, jaka była zarysem ZHR – sieci instruktorów którzy robią coś razem, bo chcą, a nie bo muszą. Widzę tu sporo zagrożeń, np. trudności egzekwowania wykonania zadań przy dużym rozproszeniu obowiązków pomiędzy ludzi. Należy też przemyśleć system motywacji instruktorów, tak by kandydaci na kolejnych hufcowych wypływali w naturalny sposób. Są to sprawy, które moim zdaniem można zweryfikować w sposób eksperymentalny.



[Redakcja](#)

Zastęp służbowy oddelegowany do poszukiwania artykułów w wartościowych miejscach, wypytywania władz o praktyczne porady oraz znajdowania odpowiedniego cytatu na dowolną okazję.